



dmowa wydania „Żurawlowa” (czy jak on się tam faktycznie nazywa) niemieckiemu wymiarowi sprawiedliwości to przykład dyspozycyjności, teraz już „naszego”, „praworządnego” sądownictwa oraz głupoty chwalebnych tę decyzję, mediów i polityków.

Wysadzenie Nord Stream zostało zbagatelizowane i sprowadzone do wojennego epizodu, bo przecież - jak wmawiano i wmawia się tępym odbiorcom oficjalnego „przekazu” - zaatakowano i zaszkożono Ruskim. Celowo przemilcza się jednak fakt, że „Gazprom” ma tylko 51% udziałów w tym gazowym konsorcjum. Właścicielami 49% udziałów są Niemcy i Holendrzy. Był to więc największy atak na niemiecką infrastrukturę przemysłową po 1945 roku, a straty bezpośrednie i pośrednie poszły w dziesiątkę miliardów euro. Niemcy ścigają więc ustalonych przez niemieckie służby Ukraińców nie z powodów politycznych, ale jako kryminalistów, za dokonanie aktu terroru i wyrządzenie konkretnych, materialnych szkód.

Z ustaleń niemieckich służb wynika, że sabotażu dokonało ukraińskie komando, które do Niemiec dostało się z Polski. Pytanie; czy polskie służby specjalnej troski w ten czy inny sposób kolaborowały z ukraińskim wywiadem w owym przedsięwzięciu? Nie bezpośrednio może, ale chociażby ułatwiając braciom-mołodzieńcom poruszanie się po Polsce i przekraczanie granicy z Niemcami. Przypomnę, że po wypożyczeniu „Andromedy”, jacht ten zawinął do portu w Kołobrzegu. W jakim celu? Żeby załadować materiały wybuchowe? Żeby po wykonaniu zadania „wyczyścić” jacht przed oddaniem go Niemcom, a dywersantom ułatwić ucieczkę na Ukrainę? Jeśli tak, to - kolejny już raz przywołując geniusza dyplomacji z al. Szucha - nie mamy podstaw żeby znowu skamleć, że służby rosyjskie prowadzą podobne działania przeciwko Polsce. Przecież w czasie wojny, ataki na infrastrukturę krytyczną przeciwnika są dopuszczalne, a nawet chwalebne. Czyż nie tak? A wojnę mamy. Co prawda „hybrydową”, ale zawsze to wojna, do której przystąpiliśmy z własnej, nie-przymuszonej woli.

Odpowiedzialny Rząd powinien być przygotowany i spodziewać się, że Rosjanie nie będą siedzieć beczynnie i zareagują na „hybrydowe” zaczepki. Nie rozumiem więc, skąd to kolejne już zaskoczenie i posranie, wywołane tym razem nie przez przemysłowe drony czy płonące sklepy, ale spowodowane najnowszymi wydarzeniami „kolejowymi”. [...] *Wysadzenie toru kolejowego na trasie Warszawa-Lublin to bezprecedensowy akt dywersji wymierzony w bezpieczeństwo państwa polskiego i jego obywateli* [...] pisze Tusk. Z drugiej jednak strony, wysadzenie Nord Streamu to uzasadnione działanie wojenne. A przecież były jeszcze takie, „przyjazne” Rosji ewenty, jak¹:

- 7 marca 2024 r. Sejm przyjął uchwałę wzywającą Komisję Europejską do wprowadzenia sankcji na import rosyjskich i białoruskich produktów rolnych i spożywczych.
- 26 października 2022 r. Senat RP przyjął uchwałę uznającą władze Federacji Rosyjskiej za reżim terrorystyczny.
- 11 maja 2023 r. Senat RP wezwał do zastosowania nadzwyczajnej procedury przyjęcia Ukrainy do Sojuszu Północnoatlantyckiego.
- Od początku 2022 r. Polska przekazała 46 pakietów różnego rodzaju uzbrojenia i amunicji, a pakiet 47 znajduje się obecnie w fazie przygotowania.
- Według Ministerstwa Obrony Narodowej, w latach 2022-2024 Polska przekazała Ukrainie nieodpłatnie następujący sprzęt wojskowy:

¹ Rządowy raport „Polska pomoc Ukrainie 2022-23”.

- 318 czołgów
 - 586 pojazdów opancerzonych
 - 137 systemów artyleryjskich
 - 10 samolotów
 - 10 helikopterów
- Polska dostarczyła Ukrainie najwięcej czołgów ze wszystkich krajów świata.
 - Polska stanęła na wysokości zadania, zapewniając siłami rządu i społeczeństwa korytarz strategiczny, którym popłynęła do Ukrainy polska i międzynarodowa pomoc umożliwiająca kontynuację oporu wobec rosyjskiej agresji. Według informacji Ministerstwa Obrony Narodowej ponad 90% całej pomocy wojskowej dla Ukrainy przepłynęło przez Polskę.

O dziesiątkach głupkowatych, antyrosyjskich i antyputinowskich wypowiedzi równie głupkowatych polityków czy parlamentarzystów nawet nie ma co pisać. A potem drą ryje, że zostaliśmy zaatakowani. Bezprecedensowo. Nie można jednak jednocześnie dawać dupy Ukraińcom i twierdzić, że jest się dziewicą. Jesteśmy z Rosją w stanie (niewypowiedzianej) wojny i kropka. Bo przecież [...] *jesteśmy tutaj sługami narodu ukraińskiego* [...].² Do dzisiaj nikt z rządzących nie sprostował tej wypowiedzi. Czyli dalej „służymy”. Co widać, słyhać i czuć.

Ale oficjalnie, żadnych, nawet „hybrydowych” działań przeciw Federacji Rosyjskiej nie prowadzimy. I takie [autocenzura] rządzą Polską, narażając nas na niebezpieczeństwo, które sami sprowadzili i w dalszym ciągu sprowadzają.

Kontynuując wątek nordstreamowy; jeśli nasze cywilne i wojskowe specsłużby nie miały zielonego pojęcia o tym, co ukraiński wywiad w Polsce wyczynia, to niewykluczone, że takich „żurawlowów” jest u nas znacznie więcej i robią to, co im Kijów zleci. Bez jakiegokolwiek wiedzy ABW czy SKW. A w takim wypadku przypuszczenia - niektórych „ruskich onuc” oczywiście, z Leszkiem Millerem na czele - że za częścią podpażeń i podobnych, „szpiegowskich” incydentów w naszym kraju stoją Ukraińcy, i jako wykonawcy, i jako zlecniodawcy, nie są całkowicie bezpodstawne.

Nie można również za grosz wierzyć serwowanej nam codziennie propagandowej papce, że wszyscy zatrzymani „agenci” działali na zlecenie służb rosyjskich. To tylko „przekaz dnia” naszych „organów” i usługowych mediów. Nikt samodzielnie myślący nie uwierzy w to, że funkcjonariusz werbujący ujawni swoją prawdziwą tożsamość i służbę, w której faktycznie pracuje. A tu proszę, ledwie zatrzymani, jeszcze nie osądzeni, a już ruskie szpiony.

Niewykluczone, że lwia część (z)łapanych ostatnio na pęczki osób, to „agenci” własnego chowu. Przecież w ABW czy SKW służą także funkcjonariusze/żołnierze, którzy mają poukładane w głowach i z pewnością podłączyli się z własnym pośrednikiem do internetowej, szpiegowskiej giełdy pracy. Pomysł dobry, Wystawiasz przynętę i czekasz, a złapaną zwierzynę monitorujesz, ewentualnie zniechęcasz do wrogiej działalności, bo przecież podstawowym zadaniem służb wszelkiej maści jest zapobieganie. Niewielki koszt, a same korzyści.

Ale jak to u nas bywa, na gwałt potrzebny był wojenny „sukces”, więc ktoś mądry inaczej nakazał realizację prowadzonych, najbardziej „obietujących” spraw, żeby Siemoniak czy Tusk mogli pochwalić się „wynikami” w wojnie z Rosją. Nie ma

² Łukasz Jasina, rzecznik prasowy MSZ w Rządzie Morawieckiego.

możliwości, żeby nie obeszło się przy tym bez nakłaniania do popełnienia czynu zabronionego, czyli przejścia od niezobowiązującego kontaktu do zlecenia zadań aplikującym do profesji dywersanta i/lub zaopatrywania ich w niezbędny, stanowiący dowód ich przestępstwa sprzęt/materiały. Niby cel uświęca środki, ale jeśli obrońcy zatrzymanych to udowodnią, szykują się uniewinnienia, odszkodowania i smród od Kijowa do Brukseli, a w najlepszym wypadku, ciche umarzenie postępowań.

Przy okazji; część, o ile nie większość zatrzymanych niedoszłych dywersantów to Ukraińcy, a raczej ukraińscy „uchodźcy”, wykorzystujący naszą gościnność i naiwność. Decydując się na współpracę musieli wiedzieć, na czyją szkodę będą działać i domyślali się, kto im (za)płaci za wykonane zadanie. I jak tu nie zgodzić się z Braunem i jemu podobnymi, że ukraiński nacjonalizm, zwany przez nich banderyzmem, nie umarł i ma się całkiem nieźle. Tym bardziej, że po sierpniowej decyzji Żeleńskiego, z Ukrainy mogą wyjeżdżać również mężczyźni w wieku 18-22 lat. I wyjeżdżają. Według naszej Straży Granicznej, w ciągu dwóch miesięcy od sierpnia br., do Polski wjechało blisko 100 tysięcy takich „uchodźców”, wśród nich niewątpliwie część „żurawlowów”, korzystających z okazji, żeby uniknąć wysłania na front wschodni i udziału w rosyjskiej ruletce. A u nas bezpiecznie, i drony nie latają nad głowami, i socjał zapewniony, i dorobić na boku można.

À propos socjału. Przekonuje się nas, że straty związane z pomocą dla Ukrainy i jej „uchodźców” wcale nie rujnują budżetu Państwa, a wręcz przeciwnie, są niczym w porównaniu wkładem Ukraińców do naszego PKB. Argument z dupy, bo przecież ludzi nie wkurwia [bez autocenzury] to, że Ukraińcy pracują i płacą podatki. A gdzie niby mają je płacić, na Kajmanach?

Poza tym, zatrudnionych jest tylko 69% zdolnych do pracy, „uchodźców”. Czyli **jedna trzecia** jednak jest na socjału, z zasady przysługującym tylko obywatelom Polski, a służalczo rozszerzonym na ukraińskich „uchodźców”. Ponadto, od 2022 roku w ciągu **trzech** lat, pracujący w Polsce Ukraińcy „wpłacili” do budżetu około 112 mld zł, tymczasem w ciągu **dwóch** lat (2022-23) na pomoc Ukrainie straciliśmy:

- 106 mld zł - pomoc Rządu
- 20 mld zł - pomoc obywateli, którym się (nie) przelewa
- 18 mld zł - pomoc wojskowa w „naturze”

To w ciągu **dwóch**, a nie **trzech** lat. Ile pieniędzy straciliśmy w tym i ubiegłym roku? Pewnie znowu dowiemy się za dwa lata. A że straciliśmy, dowodzi chociażby ujawniony na czasie skandal korupcyjny ukraińskich „elit”. Ale u nas zero refleksji i reakcji na ten fakt, chociaż pewnie część skradzionych przez ukraińskich kombinatorów pieniędzy pochodziła z polskiego budżetu. Ale co tam, jesteśmy przecież służbami i nie wypada ganić naszych panów.

Jest jednak nadzieja w Narodzie, który otumaniony w pierwszych dniach ukraińsko-rosyjskiego konfliktu, powoli wraca do normalności. W moim ulubionym barze, po wielu miesiącach, z banicji wróciły „ruskie”. Nie, żeby przez ten czas ich nie było. Były, ale nazywały się „ukraińskie”. Bywalcy używali jednak tradycyjnej, chociaż nieprawomyślniej wówczas nazwy, więc ukrainizacja akurat w tym barze nie wyszła. Wróciła normalność

Miejscowi kibice natomiast zmanifestowali swoją mentalną niezależność oraz plastyczny talent i przy jednej z głównych ulic wymalowali niezbyt pochlebny, co prawda, ale oddający ich niebanalny stosunek do naszych nowych, ukraińskich braci. Parafrazując klasyka; nie pochwalam bazgrania po obiektach użyteczności publicznej, lecz rozumiem. Władze miasta chyba też, bo grafika ta wisi już dobry miesiąc.



Dzisiaj, tuż po zakończeniu redakcji tekstu rypnęła wiadomość, że dywersantami, którzy rozpuknęli tory kolejowe pod Warszawą byli „żurawlowowie” z Ukrainy. Czyli, jak mawiał Duduś Faferski, babcia miała rację. Teraz na siłę szuka się dowodów na ich związek ze służbami rosyjskimi. A dlaczego nie z ukraińskimi? Bo nie, bo rządzący mają [autocenzura] na oczach, więc jak mogliby brać pod uwagę taką możliwość. A poza tym, jeszcze Zełenski by się obraził.